

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.

Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

• Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam! •

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-
respondencji śmiało dyskre-
cja.

Prenumeratorom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy
w zapasie.

Zwyciężyć musimy, gdy zjednoczymy nasze myśli—moralne i materyalne wspierać się będziemy.

Wartość galicyjskiej prasy.

Ile to prawdziwych pereł naukowych, ile zna-
komitych myśli, uwag i spostrzeżeń w przeróżnych
sprawach naszego życia marnuje się jedynie dlatego,
że nie są one znane w najszerszych warstwach społecz-
nych.

I tak n. p. chociażby najlepsze artykuły albo
nejidealniejsze rozprawy, jeżeli będą umieszczone
w dzienniku zawodowym, dajmy na to lekarzy, urzę-
dników, nauczycieli, kupców, itp. — *przebrzmia bez
echa i zmarnieją*, ponieważ nie powtórzy ich żadne
inne pismo, ani żaden dziennik, uważając taki „prze-
druk“ za obelgę dla honoru ambitnych redaktorów.

Podobne stosunki panują tylko w Galicyi —
natomiast najpoczytniejsze dzienniki zagraniczne nie
wstydzą się przytaczać z innych czasopism nawet
całe ustępy o sprawach, które mogą lub powinny
zainteresować zarówno ogół ludności lub ohooby
tylko część swoich czytelników. W Anglii, Ameryce
i Francyi wiele wydawnictw daje z lepszych prac
odbitki za kilka halerzy, ażeby tylko spopularyzować
myśl nową i zjednać dla niej zwolenników.

Ale za to nasza prasa krajowa karmi bardzo
chętnie naszych obywateli bezwartościowymi wiado-
mościami z dalekich krajów; opisuje aż do znudze-
nia stosunki w Turcyi, Persyi, Rosyi; różne senza-
cyjne(!) sprawy z Londynu, Ameryki; podaje szcze-
gółowe opisy zjazdu monarchów, ambasadorów, ba
nawet podróże balonami; wysyła specjalnych spra-
wozdawców na rozprawy morderców, włamywaczy,
oszustów itd. itd. — natomiast mileży o licznych spra-
wach nam zawsze najbliższych, których pomyślnie
załatwienie wpłynęłoby na podniesienie moralne i
materyalne naszego narodu.

Jest to krótko mówiąc, rozmyślnie bałamucenie
czytelników, którzy też mimowoli zajmują się wszy-
stkiem innym — *tylko nie sprawami publicznymi swego
kraju, powiatu lub gminy*. Jest to tendencyjne odsu-
wanie czytelnika od uświadomienia i wykształcenia
społecznego i politycznego, ażeby też czego Boże

broń, nie wyrobił sobie własnego zdania o danej
sprawie — lecz przeżuwał zawsze „opinię i myśli“
pewnego stronnictwa politycznego, któremu owa
gazeta służy za pieriadze.

Jak życzliwe stanowisko zajmuje nasza prasa
krajowa względem szkolnictwa — mamy chyba naj-
lepszy dowód w tem, że o 40-letnim jubileuszu au-
stryackich ustaw szkolnych oprócz „*Naprzodu*“ i „*Ga-
zety Tarnowskiej*“ nie wspomniał ani słówkiem żaden
dziennik krajowy, gdy tymczasem wszystkie dzienniki
niemieckie, czeskie i morawskie napisały z jego o-
kazji seciny artykułów, przytaczając nie tylko szcze-
gółowy przebieg obrad ówczesnej Rady państwa —
ale także uwagi, w jakim kierunku konieczne są dal-
sze reformy, zastosowane do obecnej chwili czasu.

Dla zaznajomienia naszych Czytelników z hi-
storią Iszej ustawy państwowej szkolnej, przytacza-
my w całości wzmiankowany artykuł „*Naprzodu*“ —
który brzmi: „Dnia 14. maja 1909 minęło 40 lat od
uchwalenia przez parlament austriacki obowiązującej
jeszcze obecnie — z małemi zmianami — ustawy o
szkolnictwie ludowem. Gdy uchwalono tę ustawę
jako konsekwencyę zniesienia konkordatu z Rzymem,
ludy austriackie odetchnęły, przewidując słusznie, że
ustawa ta będzie początkiem ich wyzwolenia z pod
panowania ciemnoty, że stanie się zadatkiem lepszej
przyszłości. Rzym bronił się rękami i nogami prze-
ciw nowej ustawie, wiedząc, że wcześniej czy później
musi ona położyć koniec jego nieograniczonemu pa-
nowaniu nad duszami i umysłami; nie pomogły groź-
by pod adresem panującego, nie pomogły przekleń-
stwa pod adresem nowatorów — duch wolnomyslniej-
szy zwyciężył i usunął wpływ nieograniczony kleru
ze szkoły, zwalniając nauczycieli z pęt każdego ka-
plana, dając dzieciom możność pobierania nauki
świeckiej bez kontroli proboszczów i ordynatów bi-
skupich.

Niedługo jednak panowała radość, niedługo pa-
nował w szkolnictwie świeży powiew nowej ustawy.
Rzym rozpoczął inną taktykę: porzucił zastarzałą
metodę grożenia i wyklinania, a wziął się chytrze,
podstępnie do powolnego podkopywania podwalin,

na których ustawa zamierzała wychowanie ludowe postawić. Reakcyja klerykalna po kawalku, w drodze nowel do ustawy, zagarniała w swe ręce wpływ na szkołę, wprowadzając tyłem wyrzuconych od frontu księży i ich świeckich popleczników. Zaczęła się od r. 1883 era administracyjnego psucia ustawy, za czem poszły zamachy „autonomiczne“ na zniechęconą wolną szkołę pod pozorem, że jako uchwalona przez parlament wkracza w atrybucyę sejmów krajowych. Stopniowo poszło wprowadzenie nadzoru kościelnego, mianowanie księży na posady nauczycieli przedmiotów świeckich, dano katechetom faktyczne prawo kontroli przez przyznanie im najsilniejszego wpływu na notę „moralności“, a ostatnim krokiem — szczególnie w Galicyi — było ustanowienie inspekcji szkolnej w celu owdładnienia ciałem nauczycielskiem w tym stopniu, że w bardzo wielu powiatach wprost ustanawiano księży inspektorami.

Przez wszystkie te zamachy, które w ostatnich dwóch dziesiątkach lat ani na chwilę nie ustawały, ustawa szkolna straciła dużo ze swego pierwotnego znaczenia, stała się po prostu cieniem tego, czem ją chcieli widzieć twórey. Ostatnią jej podstawową wartość: przymus szkolny, usiłuje reakcyja podkopać w różny sposób, wprowadzając np. półdniową naukę, przepisując małą liczbę godzin na nauki przyrodnicze, wprowadzając przymus egzaminu z religii, zwalniając — co w Galicyi jest na porządku dziennym — dzieci w wieku szkolnym od nauki pod pozorem, że muszą pomagać rodzicom w gospodarstwie.

Sławną jest w szkolnictwie galicyjskiem „era Bobrzyńskiego“, która zaznaczyła się straszmem spustoszeniem tak w szkole samej, jak i wśród nauczycielstwa. System dzielenia szkół na dwa typy: miejski i wiejski, polegający na założeniu, że dzieciom chłopskim ponad naukę czytania i rachowania więcej nie potrzeba, mundurki szkolne, mające utrudniać młodzieży z uboższych sfer wstępowanie do szkół średnich; ciągle przenoszenia nauczycieli „ze względów służbowych“ — oto wyniki działalności Bobrzyńskiego, mimo, że państwowa ustawa szkolna także w Galicyi jeszcze formalnie obowiązuje. Wychowanie *austrjackie* stało się przewodnią zasadą c. k. Rady szkolnej krajowej, w której naturalnie zasiadają sami „patryoci“; ten patryotyzm nie przeszkadza im wyrzucać z podręczników szkolnych „niebezpiecznych“ opowiadań z historii polskiej i zastępywać ich opowieściami z przeszłości „panującego nam łaskawie domu“.

Przy 40-letnim jubileuszu ustawy na miejscu jest skonstatować, że znaczna część jej dobrych stron jest już straconą i to głównie na skutek słabości stronniactw, nazywających się demokratycznymi i liberalnymi wobec potęgi i zachłanności kleryka-

łów. Tylko lud nie złożył jeszcze rąk i zdecydowany jest do ostatka bronić pozostałych jeszcze resztek w przekonaniu, że wolna szkoła jest dobrą szkołą, a dobra szkoła jest koniecznym warunkiem rozwoju politycznego i ekonomicznego.



Rekolekcye dla nauczycielstwa. *)

Wiele hałasu w ostatnich czasach narobiła sprawa rekolekcji, urządzonych dla nauczycieli ludowych pod patronatem Rady szkolnej krajowej. Zaprotestowały przeciw temu przymusowi religijnemu, niesłychanemu w żadnym innym zawodzie, prawie wszystkie pisma nauczycielskie („Głos naucz. lud.“, „Gazeta szkolna“, „Szkołnictwo“), poruszono tę sprawę na Radzie miejskiej w Krakowie — atoli Rada szkolna krajowa nic sobie nie robi z tej opili i ogółu i nadal udziela swego *placet* rozmaitym „opiekuńczym“ duchom na urządzenie rekolekcji dla nauczycieli w czasie naukowym w różnych stronach kraju.

Oto przed kilku dniami p. Cecylia z Potockich I-o v. Reyowa II-o v. *Kaczkowska* rozesłała cyrkularz do nauczycielek powiatu rohatyńskiego i okolicznych, że urzążą w Psarach w powiecie rohatyńskim rekolekcye dla nauczycielek które — według cyrkularza — mają zacząć się jednego dnia wieczór, trwać trzy dni, a skończyć się piątego dnia rano. Rada szkolna krajowa — powiada dalej cyrkularz — rozumiejąc potrzebę takich ćwiczeń duchowych, wypoczynku, skupienia ducha. *obietala udzielić urlopu*. Takie same rekolekcye odbyły się przeszłego roku.

Rozumie się, bardzo rzadko która nauczycielka zdobyła się na cywilną odwagę i nie pojechała, nie chcąc tym sposobem wpaść w oko delegatowi wyznania w Radzie szkolnej, który — mówiąc nawiasowo — zamiast pilnować spraw swego wyznania, prawem kaduka decyduje we wszystkich sprawach szkolnych i nauczycielskich

Wogóte od czasu, gdy wiceprezydentem najwyższej magistratury szkolnej został „*sodalis marianus*“ p. Dembowski, wieje stamtąd okropna dbałość o dolę nauczycielstwa... pozagrobowa! A tymczasem nauczycielstwo wolałoby, aby magistratura szkolna dbała raczej o jego dobro doczesne (olbrzymia większość nauczycielstwa nie ma płac podurzędników i służ państwowych) — a o resztę postara się samo!

Przy tej sposobności poruszę jeszcze inne, pokrewne z powyższą, kwestye.

Jak wiadomo, zadaniem szkoły ludowej jest przede wszystkim wychowywać działość religijno-

*) Artykuł umieszczony w num. 220. „Kuryera Lwowskiego“ z dnia 12. maja b. r. P. Red.

moralnie. Cel ten zamierzają osiągnąć stańczycy, którzy na spółkę z klerykałami rządzą szkolnictwem ludowym (w najnowszych czasach wpływ tych ostatnich bierze górę!) przy pomocy licznych a uciążliwych... praktyk religijnych.

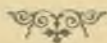
Więc młodzież szkolna ma brać udział w nabożeństwach co niedzieli i święta, wskutek tego dni te tracą charakter dni wypoczynku; trzy razy do roku musi się spowiadać; w poniedziałek i wtorek Wielkiego tygodnia ma słuchać rekolekcyi; w dni krzyżowe ma brać udział w procesyach, idących nieraz daleko poza miejscowość; od maja do końca września musi być codziennie przed nauką na nabożeństwie itd.

Odbija się to na postępach dziatwy, gdyż prawie wszystkie te praktyki odbywają się w dniach, przeznaczonych na naukę — a tak samo ma się rzecz i z rekolekcyami dla nauczycieli i nauczycielek.

Z powodu obowiązku np. codziennego chodzenia do kościoła, dzwoni się na dzieci w szkole, przy której pracuję, już o trzy na siódmą. Dziesięć minut po siódmej idziemy do kościoła i siedzimy tam zwykle do pół do dziewiątej! — albowiem ks. proboszcz czy wikary intonuje najpierw: „Święty, święty“, potem następuje śpiewana msza, po mszy litania i inne dodatkowe modlitwy — a wreszcie „Święty Boże!“ i jakaś pieśń. Prawie przez całe nabożeństwo dziatwa klęczy — i można sobie wyobrazić jej udręczenie, gdy nawet nauczyciele, siedząc przez cały czas w ławie, czują się zmęczeni. Teraz następuje powrót do szkoły i nauka do 1. godziny w południe. A trzeba wiedzieć, że ma się tu do czynienia z dziatwą 6—12-letnią, która zwykle wstaje o czwartej rano i pasie bydło, a następnie, nierzadko bez śniadania, idzie do szkoły i pobiera naukę w słynnych galicyjskich „pałacach“ szkolnych, gdzie w zimie odmraża sobie członki, a w lecie, po powrocie z kościoła, z powodu fizycznego umęczenia, gorąca i zaduchy, zaraz na pierwszej godzinie nauki, najspokojniej zasypia.

Przeciw temu codziennemu uczęszczaniu do kościoła wystąpił nawet organ katechetów — ale Rada szkolna krajowa zamiast ulżyć dzieciom, chce jeszcze nałożyć i na nauczycieli obowiązek praktyk religijnych i w tym celu zaczyna od... rekolekcyi.

Aksaniewicz.



13sza KONFERENCYA INSPEKTORÓW SZKOLNYCH.

Rada szkolna krajowa nie może w żaden sposób nawrócić z dotychczasowej fałszywej drogi, na którą wprowadził ją kurs dra Bobrzyńskiego — lecz pragnie przekonać świat cały, że galicyjska szkoła

ludowa potrafi podnieść sadownictwo, pszczelnictwo, rolnictwo i gospodarstwo domowe wiejskie, a więc tanim kosztem wpłynąć na podniesienie dobrobytu w kraju.

Ku temu celowi zainicjowała Rada szk. krajowa konferencyę 27miu inspektorów szkolnych z Igo rejonu krakowskiego i IIgo tarnowsko-rzeszowskiego ażeby omówić na niej sprawy dydaktyczne i administracyjne w zakresie nauki ogrodnictwa i pszczelnictwa w szkołach ludowych.

Konferencya ta odbyła się w dniach 24, 25 i 26. maja b. r. w Tarnowie pod przewodnictwem insp. krajowego p. Tokarskiego, z zastępstwem prof. Lecha, inspektora okręgu tarnowskiego, a na sekretarza powołani zostali insp. Lorenz i Welfe. Nadto wzięli udział w zjeździe: inspektor krajowy p. Zaleski, prof. Dr. Ciesielski, i inspektor gospodarstwa, ks. Głodziński.

Witając zebranie burmistrz miasta dr. Tertil „zakadził“ galicyjskim zwyczajem inicjatorom tej konferencyi, wyrażając szczerą „wdzięczność“ (!!) władzy, która upamiętniła nasze miasto w historii rozwoju szkolnictwa ludowego, jako pierwszą placówkę konferencyi niermiernie doniosłego znaczenia — zaś jako poseł wyraził radość (!!), że władze szkolne rozpoczęły już nareszcie drogą wspólnego porozumienia tę akcyę, która jak się tego spodziewać należy, zaważy bardzo wybitnie w sprawie rozwoju ogrodnictwa i sadownictwa w kraju.

Kto zna zapatrywania polityczne burmistrza dra Tertila, ten z pewnością jego przemówienia na seryo rozważać nie będzie, boć przecież żaden myślący człowiek, a takim powinien być każdy poseł, nie może twierdzić, iżby przy pomocy szkoły ludowej czyli 11—12to letniej młodzieży nastąpić mógł rozwój tej gałęzi gospodarstwa. Panowie mecenas i radcy szkolni nie tędy droga do grochu!...

Jeżeli sami nie wiecie co robić, to rzućcie na bok fałszywą ambicyę i zarozumiałość, a zapytajcie o zdanie starszych, oświeconych gospodarzy na wsi, a oni powiedzą wam, co zrobić trzeba, chcąc faktycznie podnieść zaniedbane u nas ogrodnictwo, pszczelnictwo i warzywnictwo.

Po zagajeniu przewodniczącego nastąpił wykład na temat: „Jak ma postępować nauczyciel w szkole i gminie, aby skutecznie szerzył zamięłowanie do warzywnictwa i sadownictwa i jakie ułatwienia mają w tym względzie nauczyciele ze strony Towarzystw ogrodniczych?“

Dział dotyczący warzywnictwa przedstawił dyrektor tamtejszej szkoły ogrodniczej p. W. Maciaszek w sposób rzeczowy, ale nadzwyczaj zajmujący, — zaś dział sadowniczy prof. A. Kurowski. Obaj z szeregu doświadczeń długoletnich i zebranych spostrze-

zeń na kursach dla nauczycieli, corocznie w Tarnowie się odbywających, rzucili bardzo wiele interesujących postulatów i myśli, które wcielone w czyn podniosłyby niesłychanie kulturę sadowniczo-ogrodniczą naszego kraju.

Ażeby te teorie w praktyce okazać, a zarazem udowodnić, co można przy dobrej woli zdziałać na tem polu, objaśniali naprzemian podzielonym na partycje uczestnikom zjazdu cały rozwój kultur sadowniczo-ogrodniczych w tamtejszej szkole, której Dyrektora, uproszona przez Radę szkolną kraj. urządziła w swoim ogrodzie, na specjalnie ku temu celowi wydzielonym kawałku gruntu „wzorowy“ ogród szkolny, mający służyć za normę do urządzenia podobnego przy każdej szkole ludowej, czy to wiejskiej czy miejskiej.

Ścisłe ograniczone ramy niniejszego sprawozdania nie pozwalają nam zapuszczać się w bliższe szczegóły, zostawiamy to pismom fachowym, tu zaznaczamy jednak z zadowoleniem, że tutejsza szkoła ogrodnicza bardzo dodatnie na członkach konferencji wywarła wrażenie, a kierownik jej, nie szczędząc rzeczowych wyjaśnień, przyczynić się niezaprzeczenie do pomyślnego rezultatu I konferencji.

W drugim dniu obrad, insp. szk. p. Spis z Krakowa przedstawił z wielką starannością i pracowitością zestawione tabele, na których uwidoczniono dokładnie, jaki jest obecny stan ogrodów szkolnych we wszystkich szkołach, należących do obu rejonów. Z tabeli tej wyjmujemy następujące daty, dotyczące okręgu tarnowskiego.

Liczba szkół 51; wyposażonych w ogród szkolny 36, nie posiadających ogrodu 15, (zatem 70% szkół posiada ogrody) przeciętna wielkość ogrodu 17 arów; — z tego niżej 10 arów są ogrody w 10-ciu szkołach, niżej 20 w 19-tu, niżej 40. w 6-ciu, a do 60. w 1. Niedostatecznie ogrodzone 3 ogrody, — ustawowy móg pole posiadała 17 szkół, — wydzierżawiono ten móg do użytku nauczyciela w 20-u szkołach; — w okręgu tutejszym 37 nauczycieli zagospodarowuje pole we własnym zarządzie, — kształconych na fachowych kursach jest w tutejszych szkołach 6 nauczycieli. Stan ten na ogół w stosunku do innych powiatów jest weale pokaźny. (Dok. n.)



Organizacye „odszczepieńców“.

Niepodzielne panowanie kliki Targowiczian w naszym szkolnictwie, nakładanie na nauczycieli niemożliwych warunków pracy, a przede wszystkim stawianie najróżnorodniejszych przeszkód nauczycielowi w jego chęci organizowania się i korzystania z do-

brodziejstw tej organizacyi — to nie tylko było, ale jeszcze jest jedynem marzeniem naszych „chlebodawców“, w czem też, w różny sposób dopomagają im wszystkie uszlężne czynniki.

Przez długie lata starano się usunąć „niebezpieczeństwo“ ruchu postępowego wśród nauczycielstwa za pomocą energicznego ścigania „Szkolnictwa“ i prześladowania jego prenumeratorów, następnie używano wszelkich środków do zgębienia pierwszej zawodowej organizacyi nauczycielskiej, jaką było krajowe Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi, które mimo prześladowania prowodyrów tego ruchu organizacyjnego wzrosło w ciągu czterech lat do liczby 1.700 członków.

Środki te jednak nie wiele skutkowały i w końcu panowie „chlebodawcy“ przyszli do przekonania, że wszelkie prześladowania nie pomogą, zwłaszcza gdy spostrzegli, że w szeregach stowarzyszonych gromadzi się przede wszystkim *kwiat i najlepsza siła* zawodowa, natomiast mniej wartościowe jednostki, a przede wszystkim t. zw. zawodowe kaleki i „różnego typu geszefciarze“, polujący tanim kosztem na lepsze posady, wreszcie inne słabe charaktery wykorzystują „dobroczyność“ chlebodawców — postanowili osłabić tę jedyną zawodową organizacyę przez zakładanie „Wzajemnych pomocy“, kas zapomogowych, oddziałów Towarz. pedagogicznego itp. zostających wyłącznie jak wiadomo pod komendą *c. k. inspektora* albo jednego z jego „zaufanych“ — a to wszystko w celu zepchnięcia nauczyciela z drogi właściwej, jedynie dla niego korzystnej, z drogi... **organizacyi zawodowej.**

Wspomniane powyżej stowarzyszenia rosły w ostatnich czasach jak grzyby po deszczu, a ich zadaniem było zwalczanie akcji o poprawę bytu i rozbijanie zawiązku pod silną organizacyę zawodową. Członkowie przeróżnego rodzaju „Pomocy“, „Kas“ — „Kółek“ i oddziałów pedag. — są niczem innym jak ochotniczą strażą pożarną, utrzymywaną przez „chlebodawców“, gotową w każdej chwili na ogień walki o byt i prawa wyzyskiwanego nauczycielstwa, lecz strumieniem „umiarkowania“...

Nauczyciel, należący do takiej „straży“ cieszy się wieloma udogodnieniami w swojej pracy, wyróżniany bywa rażąco wobec innych zorganizowanych kolegów, itd., a to wszystko dzieje się w tym celu, ażeby pokonać indferentne wobec organizacyi żywioty, o korzyściach z należenia do „umiarkowanego“ obozu.

Za daleko byśmy zaszli, chcąc na tem miejscu szczerze ogółowo rozbiierać wszystkie cele statutowe rozmaitych stowarzyszeń i związków; we wszystkich jednak przebija jasno jedno — a mianowicie **odcią-**

ganie nauczycielstwa od należenia do wolnej organizacji zawodowej.

Do skreślenia tych kilku uwag zniewoliły nas fakta najświeższej daty, mianowicie zakładanie powiatowych Kas zaliczkowych, Kół samokształcenia, Kółek śpiewackich itd. — jak gdyby takich celów, które mają wzmiankowane stowarzyszenia nie dało się osiągnąć w organizacji zawodowej — lecz dopiero przy pomocy „specyjalnego“ Kółka, które jak wiadomo powszechnie, jest ślepem narzędziem w ręku zakapturzonych wrogów, usiłujących za każdą cenę zniszczyć *wszelki ruch postępowy* wśród naszego nauczycielstwa.

Poza tem wszystkiem jeszcze głównym programem w mowie będących stowarzyszeń... jest „oszczędność“. Oszczędzaj, a nie będziesz potrzebował wołać o poprawę bytu. W tem hasle leży tajemnica powstawania tego rodzaju stowarzyszeń oraz dla czyjego pożytku one pracują. A przecież *sama* tylko oszczędnością nie zdobywa się ani praw ani lepszych warunków płacy. Skromność jest bardzo piękną cnotą, ale daleko zająć nią nie można!

Jakkolwiek tych podejrzanych stowarzyszeń jest nie wiele i szkody rzeczywistej organizacyom nauczycielskim przynieść nie mogą, to przecież obowiązkiem każdego uczciwie myślącego nauczyciela powinno być wszędzie, gdzie tylko podobne gniazda, „Straży pożarnej“ mają być założone przeciwko niem występować najenergiczniej i łatwowiernym stawiać przed oczy cele, jakie w istnieniu takich organizacji mają zakapturzeni przedsiębiorcy.

Pamiętajcie wreszcie Koledzy i Koleżanki o prawdzie ewangelicznej, która mówi, że gdzie Pan Bóg zasiał ziarno pszenicy, tam djabeł usiłuje pośiać kłokolu....!



Rada rękodzielnicza.

Długoletnie wołanie nasze o zaprowadzenie Rady pedagogicznej przy Radzie szkolnej krajowej i przy ministerstwie oświaty przebrzmiały jak wiele innych... bez żadnego echa.

Nas to wcale nie dziwi ani gorszy, gdyż wiemy, że w kraju, *gdzie panuje ogólna anarchia*, gdzie demoralizacja idzie z góry i ogarnia jak gangrena wszystkie warstwy społeczne, gdzie prawo jest narzędziem niecnoty, wreszcie gdzie coraz głośniejsze słyszymy wołania: *Jedzie huncwot na huncwocie i huncwotem pogania*, tam nie ma miejsca ni czasu na wyszukanie środków zaradczych, któreby nasze społeczeństwo uzdrowić mogły.

Żądanie zaprowadzenia Rad pedagogicznych

znalazło w sferze ludzi *dobrej woli* bardzo sympatyczne przyjęcie, gdyż *wszyscy godzą się na to, że o sprawach szkolnych decydować mają zwawcy tego zawodu*, oraz, że podobne Rady istnieją już od czasu dla innych zawodów.

Obecnie ogłasza Ministerstwo handlu powołanie do życia przyboocznej *Rady rękodzielniczej* przy temże ministerstwie, mającej na celu przyjść z pomocą głównie małym rękodzielnikom i kupcom.

Z ustawy o tej Radzie należy wspomnieć, iż Rada ta będzie ministerstwu handlu przedkładać sprawozdania, dotyczące ruchu rękodzielniczo-kupieckiego. *Ma z własnej inicjatywy podawać wnioski i uczestniczyć* w obradach ustawodawczych, prawnych i innych, dotyczących rękodzielnictwa.

Składa się z 75 członków. Przeważna większość bo 58 będzie wybierana przez odnośne korporacje rękodzielnicze; dotychczasowe Izby rękodzielnicze i handlowe w liczbie 29 wybierają po jednym członku zaś Związki stowarzyszeń przemysłowych wybierają 29 członków, zaś 17 mianuje sam minister.

Wszyscy członkowie muszą być rękodzielnikami lub kupcami i mieć własną pracownię, względnie handel. O sprawach rękodzielniczych i przemysłowych można radzić wspólnie. W tym celu wybranym zostanie specyjalny wydział, który nie może składać się więcej jak z 16. członków po 9 z każdego rodzaju. Ten wydział wybierze sobie przewodniczących, po jednym z każdego rodzaju, którzy wyznaczać będą posiedzenia.

Rada rękodzielnicza może dla pewnych grup utworzyć stałe wydziały, którym przydzielone zostaną niektóre sprawy, o których wydział będzie radził, a swe orzeczenia przedłożą na pełnym posiedzeniu Rady do uchwalenia. Działalność takich wydziałów jest określona osobnym przepisem.

Rada rękodzielnicza jest upoważnioną za zwoleniem ministra handlu powołać w ważnych wypadkach celem zbadania — rzeczoznawców, a w potrzebie zwołać ankietę. Na pełne zgromadzenie rękodzielniczej Rady i jej wydziałów wyszle władza gdy uzna za potrzebę, swego przedstawiciela, który wprawdzie nie głasze, ale może przemawiać przy każdej debacie.

Funkcye członków *Rady rękodzielniczej* są honorowe, bezpłatne, niezłączone z żadnym tytułem, lecz członkowie, poza Wiedniem mieszkający, mają prawo do kosztów podróży i dyet.

Wybory do tej Rady zostały już przeprowadzone, a wynik przedłożonym został ministrowi handlu, który następnie zamianuje resztę 17. członków.

Kiedyż wreszcie nasze szkolnictwo doczeka się zaprowadzenia podobnej Rady pedagogicznej??..



Sanatorium nauczycielskie.

Wobec bliskiego terminu ciągnięcia wielkiej loteryi fantowej na rzecz sanatorium nauczycielskiego, wydział „Kr. Ogniska naucz.“ umieścił w organie swoim „Byt“ odezwę, którą na prośbę tegoż wydziału powtarzamy:

„Loterya na dochód seminarium nauczycielskiego znajduje się w pełnym toku akcji i agitacji. Wre gorączkowa czynność tak we Lwowie, jak i na prowincyi, wysyłka losów, zakładanie komitetów dokonują się w pospiesznym tempie, a wśród tego wszystkiego zbliża się z dniem każdym termin losowania.

Zrobiliśmy wszystko, co tylko w ludzkiej mocy leżało, aby loteryi na tak szlachetny i żywotny cel zapewnić powodzenie. Akcja spoczywa w rękach fachowych i wytrawnych, zagrzewa do czynu i pracy wiele najszlachetniejszych i dostojnych jednostek, całe rzesze skromnych pracowników, płomień agitacji rozpala się w kraju, zataczając coraz to szersze kręgi, coraz to nowe zdobywając zastępy do pracy dla wspólnego celu.

Zrobiliśmy wszystko i dalej nie zasypiamy. Poruszamy wszystkie sprężyny, rozwijamy czynność wszechstronną, a tembardziej wytrwałą i usilną, im bliżej jesteśmy kresu, im bardziej świta nam nadzieja polepszenia bytu i warunków pracy nauczycielstwa, bez różnicy wyznań i narodowości.

I oto jesteśmy u kresu... Za kilka miesięcy nastąpi losowanie, a zarazem ostateczny obrachunek. Rezultatu czekamy z ufnością i w tej nadziei, że nie zawiedzie on oczekiwania tych, którym sanatorium tak bardzo potrzebne, którym ma wrócić zdrowie i siły do dalszej pracy dla dobra społeczeństwa.

I nie zawiedzie ów rezultat z pewnością oczekiwania rzesz nauczycielskich, jeżeli w tej ostatniej chwili nauczycielstwo przyłoży silnie rękę do pracy, jeżeli w tem zmaganiu się myśli humanitarnej i patriotycznej każdy nauczyciel bez wyjątku weźmie bezpośredni — osobisty udział.

Stanie sanatorium nauczycielskie — jeżeli do pracy staną nauczyciele.

Do pracy silnej i zwartej, do czynu donośnego — i takiego, coby był zarazem i mrówczym zabiegiem i donośnym echem pragnień naszych postulatów.

I tak przedewszystkiem każdy nauczyciel wejść powinien do istniejących już w większych miastach komitetów loteryjnych. Wejść powinien jako członek i wytrwały agitator, jako apostoł myśli i rzecznik tych wszystkich, których choroba usunęła z pola pracy, niosąc im rozpacz, a rodzinom ich nędzę.

Wejść powinien każdy nauczyciel do założonych już komitetów powiatowych, pomny tej wielkiej prawdy — że, co tobie dziś — to mnie jutro — przyjsię może. Przecież niebezpieczeństwo strasznej choroby — wroga ludzkości — nam wszystkim zagraża — a któż zapewnić może, czy najbardziej zdrowiem tryskający — już za kilka miesięcy nie będzie potrzebował sanatorium?

Tam, gdzie komitetu powiatowego dotychczas niema, starać się winni nauczyciele czempredzej o jego założenie. Wydział „Ogniska nauczycielskiego“ udzieli wszelkich informacji, delegat wydziału p. Mikołaj Budzanowski każdej chwili zjedzie na miejsce.

Każdy nauczyciel ma obowiązek przygotować przynajmniej grunt miejscowy na założenie komitetu, ma obowiązek poprzeć jego prace i czynności, tak, jakby pracował na własnej roli koło własnego zagonu, dla własnej i rodziny swojej przyszłości.

Ale nie tylko komitety miejscowe są warunkiem powodzenia akcji loteryjnej. Trzeba także aby każdy nauczyciel zabrał się czempredzej do zakładania komitetów miejscowych, tak we wsi jak i w miasteczkach, w gronie przyjaciół, znajomych bliższych i dalszych, w kołach, sprzyjających oświacie ludowej i nauczycielstwu.

W całej tej akcji powinno chodzić o to aby jak najwięcej losów na Sanatorium nauczycielskie zostało sprzedanych.

Pamiętajmy o tem, że każdy los jest cegiełką wielkiego gmachu — pamiętajmy o tem tem bardziej, im bliżej jesteśmy kresu i spełnienia się naszych życzeń.

Wydział „Krajowego Ogniska nauczycielskiego“.



Sejm śląski wobec swego nauczycielstwa.

Podczas ostatniej sesyi sejmowej nie przychyłono się do prośby i żądania nauczycielstwa, żeby pobory nauczycieli ludowych i wydziałowych na Śląsku zrównane zostały z poborami 4 najniższych obecnie rang urzędników państwowych, lecz ze względu na położenie finansowe kraju powzięto następującą rezolucję:

„Z uwagi na to, że kraj ponosi wszystkie koszty utrzymania szkolnictwa i nauczycielstwa ludowego, mimo że oświata ludowa przynosi państwu te same praktyczne korzyści, co gminom i krajowi; że trójjęzykowy i przemysłowy charakter kraju ponosi niemałe wydatki roczne tak poszczególnych gmin, jako też całego kraju na cele szkolnictwa; że dalsze obciążanie gmin i kraju nowymi na cele szkolnictwa wydatkami już dzisiaj zagraża zachwianiem równowagi finansowej i wywołać by musiało w końcu reakcję przeciwko dalszemu rozwojowi szkolnictwa: uprasza się c. k. Rząd, by przy projektowanej sanacji finansów krajowych z funduszków państwowych przyznano Śląskowi bez uszczerbku dla innych jego potrzeb finansowych stały dodatek państwowy na cele szkolne w takiej wysokości, któryby umożliwił rozwój szkolnictwa ludowego i wydziałowego w kraju, wymagany ustawami, z uwzględnieniem jego mieszanej co do języka ludności i tworzył podstawę zadośćuczynienia postulatowi nauczycielstwa ludowego i wydziałowego, o ile one są uzasadnione“.

Oprócz tego polecono Wydziałowi krajowemu, żeby zbadał finansową stronę żądań nauczycielskich.



WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Kozłowska Amalia, nauczycielka szkoły 1-klasowej w Przedbórz (Jaworów) zmarła 15. kwietnia b. r. w 13 roku służby, a 34 roku życia.

Sawczukówna Wanda, nauczycielka szkoły 1-kl. w Miliku (Nowy Sącz) zmarła 25 kwietnia b. r. w 27 roku życia, a w 8 roku służby.

Kaczorowska Stanisława, nauczycielka szkoły 1-kl. w Broszowie (Dolina) zmarła 29. kwietnia b. r. w pierwszym roku służby.

Rottenberg Jan, nauczyciel szkoły wydziałowej w Buczaczu, zmarł 3. maja b. r. w 21 roku służby a w 42 roku życia.

Stasiaczek Jan, nauczyciel szkoły 4-kl. w Czecho-
wie (Brzesko) zmarł 7 maja b. r. w 25 roku życia, a w 3 cim roku służby.

Soroczko Bazyli, kierujący nauczyciel szkoły 2 kl. w Dubin (Dolina) zmarł 9 maja b. r. w 31 r. życia, a w 8-mym roku służby.

Safinówna Helena, nauczycielka szkoły 4-klasowej w Muszynie (Nowy Sącz) zmarła 1. czerwca b. r. w 24 roku życia, a 4tym roku służby.

Cześć Ich pamięci!

Wiadomości potoczne.

Od Redakcyi: Ciąg dalszy artykułu wstępnego p. t. „Działalność hofrata Dembowskiego w oświeceniu rentgenowskim“, dla braku miejsca odłożony został do następnego numeru.

25cio letni jubileusz Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Galicyi obchodzony był bardzo uroczyste dnia 30 maja b. r. we Lwowie. Ponadto, redakcyja czasopisma „Museum“ organu tegoż Towarzystwa wydała obszerny i wyłącznie jubileuszowy zeszyt, umieszczając w nim historję swęj 25cio letniej działalności na polu wychowania i szkolnictwa, oraz portrety wszystkich działaczy w łonie Towarzystwa. Nadmieniamy, że poprzed nauczyciele szkół wyższych należeli do Towarzystwa pedag. we Lwowie, dopiero w dniu 8. kwietnia 1884 zawiązali własną pod naciskiem piekących spraw organizacyę, ażeby popierać nie tylko własne postulaty ale także pracować nad rozwojem szkół w duchu potrzeb narodowych.

Z okazji tego jubileuszu zasyłamy pokrewnemu Towarzystwu „*Szczęście Boże!*“ do dalszej pracy dla dobra naszego upośledzonego szkolnictwa.

Jak dochodzi do majątku nauczyciel ludowy? Nie do uwierzenia, a przecież prawdą jest, że zmarły przed 3 tygodniami emerytowany dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Brodach Stupnicki zostawił majątek, a to aż 20.400 koron na stypendya dla swych krewnych z miejsca rodzinnego Horodyszcza. By naszych opiekunów tj. posłów sejmowych uspokoić i by nie myśleli, że wobec tego nie ma już głodomorów gal. wyjaśnię im, skąd zmarły doszedł do tego majątku. Otóż po rodzicach odziedziczył mająteczek wartości około 10.000 koron, był bezdzietnym, żył najskromniej, nigdzie nie bywał, nosił ubranie przez lat 20 itp. Stypendya wejda w życie po śmierci wdowy, dla której przeznaczył dożywocie.

Dla dzieci umysłowo słabszych. Celem wykształ-

cenia sił nauczycielskich do odbywania nauki w pomocniczych klasach szkół ludowych dla dzieci słabszych umysłowo urządziło ministerstwo oświaty w Wiedniu kurs specjalny, na który powołano nauczycieli ludowych z różnych stron Austrii, a także i Galicyi.

Znowu defraudacya. „Kuryer Lwowski“ donosi: Przed 3ma tygodniami wydalil się i przepadł bez wieści ks. Trzebiicki, proboszcz i przewodniczący dwóch Rad szkol. miejscowych, zabrawszy akta i pieczęcie kasy funduszu szkolnego miejscowego. Oj, biedny ten fundusz szkolny, na który ludność składa swoją krwawicę, rozdrapywany jest niemiłosiernie tak dalece, że w całym kraju przepada w nim rok rocznie śmiało powiedzieć można co najmniej ćwierć miliona koron!

Koledzy i Koleżanki! Rozszerzajcie nasze pismo, które od 19 lat broni Waszych interesów. Jednajcie nam nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych kolegów. Niech nie ma w Galicyi nauczyciela, któryby nie był prenumeratorem „Szkolnictwa“. Komu trudno samemu prenumerować, niechaj to uczyni do spółki z sąsiadem.

Przy każdej sposobności, zwłaszcza na zgromadzeniach, posiedzeniach, zebraniach i zabawach koleżeńskich zbierajcie choćby na jdrobniejsze datki na fundusz posagowy dla sierót po nauczycielach oraz na fundusz prasowy własnego organu.

P I S M I E N N I C T W O.

Wydawnictwa lwowskiego „Ogniska“ krajowego Związku nauczycielskiego, wyszedł obecnie Nr. 1. **Dzieje Polski**, napisał Józef Bałaban. Cena egz. oprawionego z licznymi rycinami wraz z przesyłką pocztową 1 kor. 20 hal., poleconą 1 kor. 45 h. Znany zaszczytnie za prac historyczny ch nasz autor — kolega, odczuwając dotkliwy brak metodycznie i popularnie skreślonej historii dla 11—13 letniej młodzieży szkół wydziałowych, skutkiem czego uczeń opuszczający zakład naukowy nie znał historii naszej Ojczyzny — postanowił zapobiedz dalszemu wynaradawianiu młodzieży i ku temu celowi skreślił w taniej edycyi **nowy rodzaj przewodnika**, opartego na wynikach najnowszej historyografii, który daje zakręgloną całość, pozbawioną balastu, porząwszy od dziejów przedhistorycznych aż do dziejów najnowszej doby t. j. do roku 1909. Podręcznik godzien najżyyczliwszego poparcia ze strony naszego Nauczycielstwa i wszystkich Przyjaciół oświaty. — Zamówienia adresować należy: Administracya Wydawnictwa lwowskiego „Ogniska“, Lwów — ul. Snopkowska boczna — Willa „Niespodzianka“.

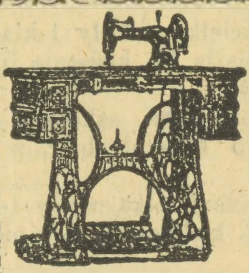
B. Kotuła. *Nowoczesna metoda nauki rysunków w szkole ludowej.* Część III. Ćwiczenia techniczne. 50 tablic. 34×21 cm. Cztery stronicie tekstu. Cieszyń 1909. Nakładem autora. Cena 3 kor. Do nabycia wprost tamże.

Nowe Tory, miesięcznik poświęcony sprawom oświaty i wychowania w zeszycie V. (za maj) zawiera: Sugiestya w stosunkach życiowych i wychowaniu. Reforma szkolna w Galicyi. Szkoła ludowa a praca dziecięca w Niemczech. Międzynarodowy Kongres wychowania moralnego. Nauka religii czy moralności w szkole? Pracownia fizyczna w zakresie nauczania średniego. Z dziennika pedagoga. Z literatury pedagogicznej. Wiadomości bibliograficzne. Kronika. Kronika zagraniczna. Sprawy związków i stowarzyszeń.

Krytyka miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, w num. za miesiąc czerwiec zawiera następującą treść:

Część pierwsza: 1. (f): O człowieka. 2. J. Kwiatek: Pisma Słowackiego treści ideowo-politycznej. 3. Ludwik Kulczycki: Legendy luksemburskie. 4. K. Stefański: Niepodległość Polski. 5. Junius: Współcześni politycy polscy. VII. Wł. Żukowski. 6. Prof. J. Baudouin de Courtenay: Epidemia krwiożerczości. Przegląd: I. Z prasy. II. Dr Z. D. G.: Przegląd ekon.-społeczny. III. H. Orsza: Z ruchu oświatowego. IV. Junius: Z trzech zaborów. (Obecny stan polityki narodowo-demokratycznej). 7. Sprawozdania literackie. — Część druga: 1. St. Przybyszewski: Kartki z powieści. 2. K. Bleszyński: Debiuty nowelistyczne. 3. Józef Strasz: Trzy dyalogi. 4. M. Rakowska: List angielski. 5. St. Maykowski: Z cyklu „Wrzosowisko“. 6. Marion: Kocham... Przegląd: I. 6. Kleczyński: Słowacki w Warszawie. II. L. Kowalski: Ze sztuki i „Sztuki“. III. Masque: Teatr poznański. IV. L. K. Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych. V. Tad. Bezimienny: Ze sztuki i z życia. VI. Kaëm: Echo lwowskie. 7. Sprawozdania: Nowe książki krytyczno-literackie. — W. Feldman: Oświadczenie.

Prenumerata kwart. Kor. 4. Num. poj. K. 1-50.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Stachowskiego L. 14



**Pierwszy
i najstarszy skład
w kraju
maszyn do szycia, haf-
tu i robót trykotowych**

I. IWANICKI
we Lwowie, Hotel Georga

sprzedaje wszystkie maszyny za gotówkę i na raty na najdogodniejszych warunkach oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na hafty, które artystycznie wykonuje jak również poleca znany od lat 37 wzorowy warsztat reperacyjny wszystkich systemów.

Odszczególniona na wystawach krajowych pracownia haftów udziela nauki szycia i haftu bezpłatnie. Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

„Gazeta Powszechna“ najtańszy dziennik w Krakowie

przynosi najświeższe i najobfitsze wiadomości z całego świata, ilustrując najważniejsze zdarzenia portretami, obrazkami i mapkami.

Zaletą pisma jest popularne przedstawienie każdej sprawy w przystępnej dla wszystkich formie.

Prenumerata miesięczna 1 kor. 50 h.
Numer pojedynczy 6 hal. w Krakowie i na prowincyi.
Adres: Kraków — ul. św. Anny 4.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wydziałowego z Grupy I. i II. rozpocznie się w lipcu br.

Bliższych informacji udziela
p. F. Szczurkiewicz, nauczyciel c. k. Seminarjum
naucz. męskiego we Lwowie ul. Sapielny — 57.

Z nadchodzącą wiosną

polecamy
bardzo dobre i tanie podręczniki:

Chodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach małych gospodarstw J. Fronia (z 61 rycinami). — Cena egzempl. z przesyłką 30 hal.

Ogród ozdobny czyli dobór kwiatów kobiercowych i dekoracyjnych, ich sposób pielęgnowania, zakładania trawników dla upiększenia ogródków przed domem B. Maleckiego (zwyż 100 rycin). Cena egzempl. z przesyłką 4 korony.

Drobne gospodarstwo wiejskie, praktyczny poradnik dla gospodarzy i gospodyń A. Sniegowskiego. — Cena egzempl. z przesyłką 1. kor. 40 hal.

Zamawiającym wszystkie trzy podręczniki dajemy ulgę w zapłacie przez spłatę w ratach miesięcznych.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“

Extrakt Globus

czyści
lepiej
aniżeli inne

Środki do czyszczenia mebli

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)



Rudolf Pajkr i Sp.
w Königgrätzu (Czechy)
poleca także harmonie systemów europejskich.
Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K.
Przesyłka franko do miejsca
przeznaczenia

Gwarancya 5-letnia.
Ilustrowany cennik darmo i opl.